

ANDRZEJ MALESZKA

MAGICZNE DRZEWO



CIEŃ SMOKA





ANDRZEJ MALESZKA

MAGICZNE DRZEWO

CIENÍ SMOKA

ILUSTRACJE
ANDRZEJ MALESZKA

znak emotikon

KRAKÓW 2014



W dwutysięcznym roku nad doliną Warty przeszła straszliwa burza. Trwała bez przerwy przez trzy dni i trzy noce. Przerażone zwierzęta kryły się w najgłębszych norach. Małe dzieci chowały głowy pod poduszki, by nie słyszeć nieustającego huku grzmotów. W wielu domach zgasło światło, a dachy porwała wichura.

Trzeciego dnia piorun uderzył w olbrzymi stary dąb rosnący na wzgórzu. Drzewo pękło i runęło na ziemię. Zadrżały domy w całej dolinie, a burza natychmiast ustała.

Nie był to zwyczajny dąb. Było to Magiczne Drzewo. Miało w sobie ogromną, cudowną moc, lecz wtedy nikt o tym nie wiedział.

Ludzie zawieźli je do tartaku i pocięli na deski. Z drewna zrobiono setki różnych przedmiotów, a w każdym przedmiocie została cząstka magicznej mocy. W zwyczajnych rzeczach ukryła się siła, jakiej nie znał dotąd świat. Wysłano je do sklepów i od tego dnia na całym świecie zaczęły się niesamowite zdarzenia.



CIENÍ SMOKA

Smok wynurzył się z morza. Woda się kłębiła. Huczały wielkie bębny. Na plaży ludzie krzyczeli i uciekali.

Tylko dziewczynka z rudymi włosami stała nieruchomo, patrząc bez strachu na olbrzyma. Smok machnął potężnym ogonem. Fale uniosły się pod niebo. Bębny zagrały głośniej i straszliwy stwór ruszył na brzeg. Maszerował w rytm muzyki, a ogromne łapy uderzały w ziemię jak tarany. Plaża drżała. Runęło drewniane molo i wieże ratowników.

Smok wyszedł z morza, woda ściekała z ogromnego cielska.

Na plaży było pusto. Wszyscy uciekli, tylko samotne dziecko wciąż tam stało. Bębny zagrały szybciej. Smok ruszył...

– Wyłączcie to! – krzyknęła Gabi.

– Czemu? – zdziwił się Blubek. – To super tele-dysk! *Dragon Shade*.

– Nie mogę się skupić w takim hałasie. Poza tym nienawidzę tej piosenki! Idę do domu!

– Gabi, zaczekaj! – zawołał Kuki. – Już to wyłączamy.

Wcisnął stop na tablecie. Smok zniknął z ekranu, bębny przestały łomotać.



– Dobra, Gabi – zaśmiał się Blubek. – Nie będę tego puszczać, jak mi powiesz, co to znaczy *Dragon Shade*.

– Cień smoka – mruknęła Gabi. – Jakbyś się uczył, tobyś wiedział. Spojrzała rozłoszczona na Blubka i Kukiego. – Wiecie co? Wy obaj oblejcie test. Na sto procent!

Jutro Gabi, Kuki i Blubek mieli zdawać w szkole testy końcowe. Uczyli się razem od tygodnia. To znaczy uczyła się głównie Gabi, bo Kuki i Blubek zajmowali się ciekawszymi rzeczami. Na przykład puszczała teledyski i słuchali muzyki.

– Obaj oblejcie test – powtórzyła ponuro Gabi.

– Wręcz przeciwnie – zaśmiał się Blubek. – Zdamy na szóstkę.

– Ciekawe, jakim cudem, jeśli się kompletnie nie uczycie?

– Gabi... My mamy plan – powiedział Kuki.

– Jaki plan?

– Blubek, powiedz jej.

– No... Chcemy użyć magii i zwiększyć swoją wiedzę – powiedział Blubek. – To znaczy, chcemy się zmienić w geniuszów. Na kilka godzin.

– Jak?

– Zrobimy czar. Kuki rzuci kostką i rozkaże, żeby nasze mózgi stały się supermądre.

– Co!?! – krzyknęła Gabi. – Wyście chyba zwa-riowali!

– Dlaczego?

– To jest niebezpieczne! Jak wypadnie jedynka, to się zmienicie w totalnych głupków.

Kuki miał kostkę obdarzoną magiczną mocą. Gdy wypadła szóstka, spełniało się życzenie. Ale gdy wypadła jedynka, działało się coś dokładnie odwrotnego.

– Nie pozwolę wam tego zrobić! – zawołała Gabi. – Mózgi wam wyparują albo zmieniają się w hamburgery! Nie chcę mieć przyjaciół bez mózgu!

– Gabi, to się na pewno uda – powiedział Kuki.

– Nie zgadzam się! Jak coś pójdzie nie tak, nic was nie uratuje. Nic!

Gabi była naprawdę zdenerwowana.

– Zrozum... – jęknął Blubek. – Jak zawalimy test, będziemy mieć poprawkę. Całe lato będziemy siedzieć w domu i zakuwać. A mieliśmy lecieć dra-kulą na ekstra wakacje. Takie chyba były plany, nie?

– Mogliście się uczyć!

– Ale...

– Nie zgadzam się, żebyście sobie... grzebali w mózгах. Nie pozwolę wam tego zrobić! Nigdy!

Gabi skoczyła, złapała pudełko leżące na stole. I wybiegła z pokoju.

– Oddawaj kostkę! – krzyknął Kuki.

Gabi nie odpowiedziała. Trzasnęły wejściowe drzwi.

Kuki chciał rzucić się w pogoń, Blubek go zatrzymał.

– Czekał...

– Ale Gabi zabrała kostkę!

– Niezupełnie.

Blubek sięgnął do kieszeni bluzy. Ostrożnie wyciągnął mały przedmiot. Błysnęło szkarłatne

światło. Na dłoni Blubka leżała czerwona kostka do gry.

– Wiedziałem, że Gabi będzie kombinować – zaśmiał się Blubek. – Więc na wszelki wypadek wyjąłem ją z pudełka.

Kuki chwycił kostkę. Poczuł, że jest ciepła, prawie gorąca.

– To co? – mruknął Blubek. – Realizujemy nasz plan?

– Teraz? – spytał niepewnie Kuki.

– Lepiej jutro... Zrobimy czar minutę przed testem. Tak będzie bezpieczniej.

– Dobra... – powiedział Kuki. – To może teraz trochę się pouczymy?

– Po co? – zaśmiał się Blubek. – Jutro i tak będziemy geniuszami! Teraz możemy się wyluzować.

Wcisnął play w tablecie. Znów zabrzmiał *Dragon Shade*, ulubiony numer Blubka.

Zahuczały bębny i na ekranie pojawił się cień wielkiego smoka.



Następnego dnia dokładnie o ósmej rano woźna otworzyła drzwi szkoły. Do wnętrza wlał się tłum uczniów z klas piątych i szóstych. Wchodzili bez zwykłych krzyków i śmiechów. Wszyscy byli zdenerwowani czekającym ich testem.

Blubek i Kuki weszli do szkoły ostatni. Blubek szepnął:

– Kuki, chodź do stołówki.

– Po co?

– Tam jest pusto... Nikt nie będzie przeszkadzać w wykonaniu akcji.

Kuki spojrzał niepewnie na przyjaciela.

– Blubek...

– Co?

– A może Gabi ma rację? Bo to faktycznie jest niebezpieczne...

– Boisz się?

– Nie... Ale jak wypadnie jedynka, będą megakłopoty.

– Nie panikuj. Ostatnio raczej masz szczęście. –
Blubek pociągnął Kukiego za rękę. – Chodź...

Pobiegli w stronę stołówki. Musieli się przepychać między uczniami w odświętnych strojach. Jedni nerwowo powtarzali wiadomości. Inni wchodzili już do auli, gdzie za kwadrans miał się zacząć test. Atmosfera była napięta.

Kuki i Blubek przebili się przez tłum i otworzyli oszklone drzwi stołówki.

– Okej! Nie ma nikogo! – szepnął Blubek.

Wtedy usłyszeli dziwny skrzeczący głos:

– Kraje Europy, powtórz!

Głos dochodził z za filara. Zajrzeli ostrożnie.

Za filarem siedział Nikodem, z powodu bladoci zwany Trupkiem. W dłoni miał coś błyszczącego. Kiedy podeszli bliżej, zobaczyli, że trzyma metalowego skorpiona. To był minirobot Korto. Kiedyś należał do armii klona, ale potem przeszedł na ich stronę. Gdy pokonali klona, podarowali skorpiona Nikodemowi.

Robot gadał piskliwie:

– Powtórz jeszcze raz! Kraje Europy!

Nikodem zaczął szybko recytować:

– Czechy, Grecja, Hiszpania, Portu...

– Trupek, co ty robisz!?! – zawołał Kuki.

Chłopak się odwrócił. Patrzył niepewnie.

– Ja...? Powtarzam geografię. Korto mnie przepytuje. On ma dużą bazę danych w komputerze. A wy jesteście dobrze przygotowani do testu?

– Raczej nie – mruknął Blubek. – I właśnie chcemy się przygotować.

– Jak?

– Mamy swoje sposoby. Ale to niebezpieczne, więc lepiej stąd idź.

Kiedy Trupek usłyszał o niebezpieczeństwie, od razu wstał i pobiegł do drzwi, podejrzliwie się oglądając. Robot w jego dłoni skrzeczał:

– Nie róbcie nic głupiego. Nic głupiego!

Stuknęły drzwi. Trupek wyszedł.

Przyjaciele usiedli przy stoliku. Kuki wyjął kostkę.

– Zaczynaj akcję – powiedział Blubek.

– Dobra. Ale jakie życzenie mam powiedzieć?

– No, żebyśmy przez dwie godziny byli supermądrzy.

– A jak wypadnie jedynka? – spytał niepewnie Kuki. – Staniemy się supergłupi. Mózgi nam się skurczą albo wyparują.

– To rzucisz kostką jeszcze raz i zmądrzejemy – powiedział Blubek.

– A jeśli tak zgłupieję, że nie będę mógł rzucać? A poza tym...

– Co?

– Czar działa na to, co widać. A naszych mózgów nie widać... Przecież nie przetniemy sobie głów.

– Fakt...

Zamilkli, wpatrując się niepewnie w czerwoną kostkę. Dobrze wiedzieli, jakie kłopoty potrafi wywołać, gdy wypadnie jedynka. Kiedyś zamiast jedzenia wyczarowali Zjadacza. Drapieżną lodówkę, która omal ich nie pożarła.

Nagle Blubek zawołał:

– Już wiem! Poproś o płyn mądrości! Rozumiesz? Mądrość w płynie! Jak wypadnie szóstka, to go wypijemy i zmądrzejemy.

– Jak wypadnie jedyńka, wyjdzie płyn głupoty.
– To go nie wypijemy. I będziesz rzucać dalej,
do skutku.

– Okej. To dobry pomysł.

– Tylko się pospiesz. – Blubek spojrział nerwo-
wo na zegarek. – Test się zaczyna za pięć minut!

Kuki uniósł dłoń z kostką i powiedział uro-
czyście:

– Chcemy dostać płyn, od którego człowiek
robi się supermądry.

I rzucił kostką.

Potoczyła się jakoś dziwnie. Kręciła się raz
w jedną, raz w drugą stronę. Podskakiwała jak
zwariowana. W końcu kostka się zatrzymała na
krawędzi stołu. Chwiała się niepewnie. Nagle
spadła z głośnym trzaskiem.

Rzucili się na podłogę.

– Jedyńka! – jęknął Blubek. – Wypadła jedyńka!

– Wiedziałem – westchnął Kuki. – Jak nie ma
Gabi, zawsze mam pecha...

TRACH! Otworzyło się okno. Rozległ się świst
i do stołówki wleciał... czajnik! Był błyszczą-
cy i wielki. Leciał jak rakieta bojowa.

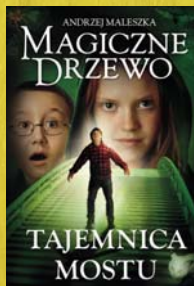
NIEOSTROŻNY CZAR WYWOŁUJE Z GŁĘBIN MORZA SMOKA WRAZ Z ARMIĄ OLBRZYMICH STWORÓW. BOHATEROWIE MUSZĄ STOCZYĆ Z NIMI WALKĘ, BY SMOK NIE RZUCIŁ NA ŚWIAT SWEGO CIENIA. POKONAĆ GO MOŻNA TYLKO DZIĘKI FIGURCE Z MAGICZNEGO DRZEWA. FIGURKA ZMIEŃNIA SIĘ W ISTOTĘ OBDARZONĄ NIEZWYKŁĄ MOCĄ. ALE MA ONA TEŻ NIEBEZPIECZNE CECHY... KUKI, GABI I BLUBEK WYRUSZAJĄ DO PODWODNEGO ŚWIATA NA NAJTRUDNIEJSZĄ ZE SWYCH WYPRAW.

OPOWIEŚCI *MAGICZNEGO DRZEWA* SĄ PODSTAWĄ ZNANEGO NA CAŁYM ŚWIECIE CYKLU FILMOWEGO, NAGRODZONEGO EMMY– TELEWIZYJNYM OSCAREM – ZA WYOBRAŹNIĘ, MĄDROŚĆ I HUMOR.



ANDRZEJ MALESZKA, REŻYSER FILMOWY, AUTOR POWIEŚCI I SCENARIUSZY. JEST ZDOBYWCĄ WIELU NAGRÓD NA MIĘDZYNARODOWYCH FESTIWALACH. JEGO FILMY I POWIEŚCI SĄ PEŁNE FANTASTYCZNYCH PRZYGÓD. A JEDNOCZEŚNIE OPOWIADAJĄ O WAŻNYCH SPRAWACH.

KAŻDĄ POWIEŚĆ MOŻNA CZYTAĆ NIEZALEŻNIE,
NIE ZNAJĄC INNYCH CZĘŚCI.



[FACEBOOK.COM/SERIA.MAGICZNE.DRZEWO](https://www.facebook.com/SERIA.MAGICZNE.DRZEWO)



WWW.MAGICZNE.DRZEWO.COM



ISBN 978-83-240-2963-1



9 788324 029631

CENA **36,90 zł**



E-book dostępny na
woblink.com